

Adam Szpunar

Roszczenia kilku poszkodowanych wskutek jednego wypadku komunikacyjnego

Palestra 19/12(216), 1-11

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ADAM SZPUNAR

Roszczenia kilku poszkodowanych wskutek jednego wypadku komunikacyjnego

Skomplikowane problemy prawne powstają, jeżeli wskutek wypadku komunikacyjnego nastąpiły dwa zdarzenia (śmierć i uszkodzenie ciała), a poszkodowanymi są osoby, które należą do tej samej rodziny. Autor analizuje te zagadnienia na tle orzeczenia SN z dnia 9.VIII.1973 r., w którym powód był jednocześnie bezpośrednio i pośrednio poszkodowanym. Przystępujące tej osobie roszczenia (art. 445 i 446 § 3 k.c.) mają charakter odrębny i są od siebie niezależne. Ta zasada prawna ulega jednak modyfikacji, gdy w rachubę wchodzi renta odszkodowawcza (art. 444 § 2 i 446 § 2 k.c.).

Należy zacząć od krótkiego wstępu wyjaśniającego cel i przedmiot niniejszych uwag. Punktem wyjścia rozważań musi być bezsporna teza, że w świetle obowiązujących przepisów prawnych roszczenia kilku poszkodowanych mają charakter całkowicie samodzielny i dlatego są od siebie zupełnie niezależne. Zdarza się jednak, że ofiarami wypadku komunikacyjnego (zwłaszcza samochodowego) są osoby które należą do tej samej rodziny. Nie wymaga bliższych wyjaśnień stwierdzenie, że powiązania rodzinne tych osób mogą się kształtować różnie. Źródłem dodatkowych komplikacji jest sprawa zaliczenia na poczet odszkodowania korzyści majątkowych otrzymanych przez nich z tego tytułu. W związku z tym powstają zagadnienia prawne, których rozwiązanie nastęrcza wiele trudności. Jak wiadomo, następstwa wypadku komunikacyjnego w zakresie szkód na osobie mogą być różne. W rachubę wchodzi: uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia, śmierć poszkodowanego (natychmiast lub w pewien czas po nieszczęśliwym wypadku). Nasuwa się ogólne pytanie, jaki jest wzajemny stosunek roszczeń przysługujących tej kategorii osób bliskich, które poniosły szkodę wskutek wymienionych zdarzeń.

Problematyka ta rysuje się wyraźnie na tle wyroku SN z dnia 9.VIII.1973 r.,¹

¹ OSNCP 1975, poz. 86. Chciałbym zaznaczyć, że wejście w życie nowego rozporządzenia RM z dnia 28 listopada 1974 r. w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych (Dz. U. Nr 46, poz. 274) niczego nie zmieniło w zakresie rozstrzygniętym przez Sąd Naj-

który z tego względu zasługuje na bliższe omówienie. Skupiają się w nim ustawnie dyskutowane w naszym piśmiennictwie zagadnienia prawne dotyczące odszkodowania z tytułu wypadku komunikacyjnego. Ich bogactwo nie pozwala na opracowanie tylko krótkiej glosy do orzeczenia, które może stanowić kanwę do snucia rozważań na tematy z zakresu odpowiedzialności za szkodę na osobie. Przedmiotem analizy będą więc roszczenia należących do tej samej rodziny osób, które poniosły szkodę wskutek konkretnego wypadku komunikacyjnego.

Zacznijmy od przedstawienia w skrócie stanu faktycznego, na którego tle zostało wydane omawiane orzeczenie. Z winy właściciela i kierowcy samochodu osobowego doszło do wypadku drogowego. Odpowiedzialność pozwanego za wyrządzoną szkodę nie budziła żadnej wątpliwości i sprawę tę możemy pominąć w dalszych rozważaniach. Wtórpozwany zakład ubezpieczeń był zobowiązany do odszkodowania w granicach odpowiedzialności posiadacza pojazdu mechanicznego. Skutki katastrofy komunikacyjnej były wprost przerażające w swej prostocie. Jadący tym samochodem ojciec (A) zginął, a jego syn (B), mający wówczas 14 lat, doznał bardzo ciężkich obrażeń cieleśnych. Nie wchodząc w szczegóły, można poprzestać na przytoczeniu najważniejszych skutków uszkodzenia ciała powoda. Doznał on wieloodłamowego złamania uda lewego z dużymi powikłaniami, których następstwem było skrócenie tej nogi i ograniczenie jej ruchu. Wystąpił, dalej, niedowład prawej ręki z praktycznym zniesieniem czynności dłoni i palców. Wreszcie powód doznał encefalopatii pourazowej ze zmianami charakterologicznymi i znacznym upośledzeniem czynności umysłowych. Wskutek doznanych obrażeń powód utracił zdolność do jakiegokolwiek pracy zarobkowej. Dopiero po dłuższej rehabilitacji jest on obecnie zdolny do specjalnej pracy w spółdzielni inwalidzkiej. Dodajmy, że powód został przyznany do II grupy inwalidów. W toku procesu wyłoniła się sprawa znaczenia przyznania poszkodowanemu przez PZU dożywotniej renty w kwocie 2 000 zł kwartalnie z tytułu dobrowolnego ubezpieczenia umownego od następstw nieszczęśliwych wypadków młodzieży szkolnej. Do kwestii tej jeszcze powrócimy. Punktem wyjścia dalszych rozważań musi być dokładne rozgraniczenie między roszczeniami przysługującymi poszkodowanemu. W związku z tym nasuwają się następujące uwagi:

1) W poprzednim procesie powodowi zostało przyznane odszkodowanie w wysokości 15 000 zł z tytułu znacznego pogorszenia jego sytuacji życiowej spowodowanej śmiercią ojca (art. 446 § 3 k.c.). Wobec prawomocności tego wyroku wspomniane odszkodowanie nie było przedmiotem sporu w obecnym procesie. Trudno powiedzieć coś stanowczego na ten temat, nie znając dokładnie wszystkich okoliczności sprawy. Dlatego ograniczę się do zgłoszenia kilku refleksji natury ogólnej.

W uzasadnieniu omawianego orzeczenia Sąd Najwyższy słusznie podkreślił, że odszkodowanie to ma charakter odrębny. Przysługiwałoby ono powodowi także wtedy, gdyby sam nie uległ wypadkowi i nie doznał uszczerbku na zdrowiu. To słuszne stwierdzenie wymaga rozwinięcia. Jak wiadomo, w razie śmierci bezpośrednio poszkodowanego przepis art. 446 § 3 k.c. przyznaje stosowne odszkodowanie najbliższym członkom rodziny zmarłego, jeżeli nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej.² Odszkodowanie to przysługuje więc pośrednio poszkodowanym wskutek śmierci innej osoby. Jest rzeczą bezsporną, że powód należał do

wyższy w omawianym orzeczeniu. Ażeby uprościć tok rozważań, powoływać będę przepisy tego rozporządzenia, przechodząc do porządku dziennego nad zasadami prawa międzyczasowego.

² Por. A. Szpunar: Odszkodowanie w razie śmierci osoby bliskiej, Warszawa 1973, s. 147.

kręgu osób uprawnionych z art. 446 § 3 k.c., na których rzecz powstało odpowiednie roszczenie. Wyłania się pytanie, czy przyznana w poprzednim procesie suma pieniężna była stosowna. Można na nie odpowiedzieć tylko w sposób przybliżony, bardzo daleki od ścisłości. Odszkodowanie było skromne, ale jest rzeczą charakterystyczną, że powód nie kwestionował orzeczenia, które wskutek tego stało się prawomocne. Przemawia to za tezą, że odszkodowanie było odpowiednie.

2) Przejdźmy z kolei do omówienia zadośćuczynienia (art. 445 § 1 k.c.) na rzecz powoda z tytułu doznanych przez niego cierpień fizycznych i psychicznych. Samo uprawnienie do domagania się odpowiedniej sumy pieniężnej jako zadośćuczynienia nie było przedmiotem sporu i dlatego sprawę tę możemy pominąć w dalszych wywodach. Zastanówmy się najpierw nad czynnikami wpływającymi na ustalenie wysokości zadośćuczynienia w konkretnych okolicznościach. Problematyka wzajemnego stosunku roszczeń przysługujących poszkodowanemu z tytułu wypadku komunikacyjnego zostanie włączona później.

Sąd Wojewódzki uznał, że rozmiar doznanej przez powoda krzywdy uzasadnia przyznanie mu kwoty 70 000 zł jako odpowiedniego zadośćuczynienia pieniężnego. Jest rzeczą charakterystyczną, że powód nie kwestionował wyroku w części dotyczącej wysokości zasądanego zadośćuczynienia. Rewizję w tym zakresie wniósł pozwany posiadacz pojazdu (lecz nie zgłaszał jej zakład ubezpieczeń), który przytoczył kilka argumentów w tej sprawie. Przyjęta przez Sąd Najwyższy kolejność prawnej oceny zarzutów nie wiąże nas w dalszym toku rozważań. Zaczniemy więc od twierdzenia pozwanego, że zadośćuczynienie w sumie 70 000 zł jest nadmierne w konkretnym wypadku. Uwzględniając całokształt okoliczności sprawy, Sąd Najwyższy uznał ten zarzut za nieuzasadniony. Niezależnie bowiem od „poważnych cierpień fizycznych, związanych z uszkodzeniem ciała i długotrwałym leczeniem”, powód doznał „ciężkiej krzywdy moralnej”. W bardzo młodym wieku „został praktycznie wyłączony z czynnego życia na skutek trwałego kalectwa fizycznego i psychicznego”. Sytuacja życiowa powoda, który nie jest zdolny do pracy ani do nauki, musi budzić litość. Wobec tego całkowicie bezpodstawne jest twierdzenie pozwanego, że zasądzona na rzecz powoda kwota 70 000 zł „stwarza po prostu warunki do pewnego wygodnictwa życiowego”. Sąd Najwyższy rozprawił się także z supozycją pozwanego, że kwota ta może nie być wydatkowana w sposób rozsądny. Przede wszystkim obawa ta ma charakter czysto hipotetyczny, skoro mimo osiągnięcia pełnoletności powód ze względu na swój stan fizyczny i psychiczny pozostaje nadal pod faktyczną opieką matki (rencistki). Gołosłowne twierdzenia pozwanego nie powinny mieć wpływu na wysokość zadośćuczynienia, jeżeli odpowiada ono „rozmiarowi doznanej krzywdy i może się przyczynić do ulżenia losowi ciężko poszkodowanego człowieka”. Wyrażając pełną aprobatę samego rozstrzygnięcia oraz gruntownej argumentacji Sądu Najwyższego, chciałbym zgłosić kilka uwag na marginesie tego fragmentu wyroku. Zagadnienia związane z ustaleniem wysokości zadośćuczynienia³ są tak złożone, że niemal każde orzeczenie z tego zakresu wymaga — choćby krótkiego — komentarza. Rozważmy tę wciąż powracającą kwestię, rozbijając ją na poszczególne punkty.

Po pierwsze, panuje zgoda co do tego, że mimo niemożności ścisłego ustalenia należnego poszkodowanemu zadośćuczynienia sędzia powinien oprzeć swą ocenę nie

³ Podstawowe znaczenie ma wciąż monografia Z. Radwańskiego: *Zadośćuczynienie pieniężne za szkodę niemajątkową — Rozwój i funkcja społeczna*, Poznań 1956. Oczywiście, nie może ona uwzględniać orzeczeń, które zostały wydane po jej opublikowaniu. Z ostatnich opracowań na ten temat — por. przykładowo: S. Piekarek: *Ustalenie wysokości zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę*, NP 1974, nr 12, s. 1635.

na subiektywnych, lecz na obiektywnych, sprawdzalnych kryteriach. Krystalizują się one powoli w judykaturze Sądu Najwyższego, który sformułował pewne dyrektywy natury ogólnej. Sąd orzekając, jaka suma pieniężna jest odpowiednia, powinien kierować się celami i charakterem zadośćuczynienia⁴ oraz uwzględnić wszystkie okoliczności sprawy. Nie wchodząc w sporne zagadnienia, występujące na styku prawa materialnego i formalnego, można ograniczyć się do przytoczenia zapatrywania stanowiącego *communis opinio* piszących na ten temat. Sąd Najwyższy jest uprawniony do sprawowania — przynajmniej w pewnym zakresie — kontroli nad wysokością przyznanego zadośćuczynienia. W szczególności może dokonać korektury, gdy zasadzone zadośćuczynienie było rażąco wygórowane lub zbyt niskie. Tak właśnie postąpił Sąd Najwyższy w omawianym orzeczeniu, dochodząc do ostatecznego wniosku, że przyznana powodowi suma pieniężna była odpowiednia.

Po drugie, podstawowe znaczenie przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia ma rozmiar szkody niemajątkowej. W rachubę wchodzi przede wszystkim takie okoliczności, jak stopień cierpienia fizycznych i psychicznych, ich długotrwałość, nieodwracalny charakter następstw nieszczęśliwego wypadku. Również wiek poszkodowanego odgrywa tutaj doniosłą rolę, ponieważ intensywność cierpienia (także moralnych) z powodu kalectwa będzie silniejsza u człowieka młodego. Kwestie te są na ogół niesporne w judykaturze i doktrynie.⁵ Przytoczone już wywody Sądu Najwyższego w omawianym fragmencie orzeczenia są całkowicie przekonujące, ale wymagają uzupełnienia. Jak wiadomo, wina osoby ponoszącej odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę nie stanowi ustawowej przesłanki przyznania zadośćuczynienia. Ma to szczególne znaczenie przy odpowiedzialności opartej na zasadzie ryzyka (art. 436 k.c.). Z uzasadnienia omawianego wyroku wynika, że co do wypadku drogowego doszło z winy posiadacza samochodu osobowego. Otóż powszechnie przyjmuje się, że stopień winy sprawcy powinien być również uwzględniony przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia.⁶

Po trzecie, judykatura z żelazną konsekwencją przestrzega zasady, że zadośćuczynienie powinno być umiarkowane. Należy przez to rozumieć kwotę pieniężną, której wysokość jest utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Ten punkt widzenia znalazł wyraz w licznych orzeczeniach i nigdy nie był kwestionowany w piśmiennictwie polskim.⁷ Zasada umiarkowanej wysokości zadośćuczynienia nie ma jednak charakteru statycznego i zmienia się w miarę wzrostu stopy życiowej społeczeństwa. W związku z tym odrzucona została myśl o wprowadzeniu jakiejś górnej granicy zadośćuczynienia. Dlatego można stwierdzić, że w nowszych orzeczeniach występuje tendencja do porzucenia nadmiernej ostrożności, tak charakterystycznej dla dawnej judykatury w tej materii.⁸ Na szczególne podkreślenie zasługuje orzeczenie z dnia 12.V.1972 r. (OSNCP 1973, poz. 28), w którym Sąd Najwyższy uznał

⁴ Zostały one uwypuklone w uchwale pełnego składu Izby Cywilnej z dnia 8.XII.1973 r. (OSNCP 1974, poz. 145).

⁵ Por. przykładowo orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 19.X.1961 r. (OSP i KA 1962, poz. 155) oraz z dnia 12.IV.1972 r. (OSNCP 1972, poz. 183).

⁶ Por. orzeczenie SN z dnia 10.X.1967 r. (OSNCP 1968, poz. 107). Nie ma natomiast zgodności co do uzasadnienia tego zapatrywania. Por. zwłaszcza S. G a r l i c k i: Odpowiedzialność cywilna za nieszczęśliwe wypadki, 2 wyd., Warszawa 1971, s. 466.

⁷ Por. przykładowo orzeczenie SN z dnia 24.VI.1965 r. (OSP i KA 1966, poz. 921). Zob. także S. G a r l i c k i: Odpowiedzialność cywilna, jw., s. 468.

⁸ Por. A. S z p u n a r: O zakresie odpowiedzialności za szkodę na osobie, NP 1974, nr 12, s. 1623.

za odpowiednią kwotę 100 000 zł, biorąc pod uwagę straszliwe cierpienia fizyczne poszkodowanego oraz trwałe rozstrój jego zdrowia. Z tego punktu widzenia omawiany wyrok zasługuje na pełną aprobatę, a zadośćuczynienia w kwocie 70 000 zł nie można uznać za nadmierne.⁹ Cierpienia fizyczne powoda, związane z uszkodzeniem ciała i długotrwałym leczeniem, były bardzo poważne. Elementem decydującym przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia był jednak nieodwracalny charakter następstw wypadku drogowego. Jak to słusznie podkreślił Sąd Najwyższy, „powód doznał ciężkiej krzywdy moralnej”, ponieważ w bardzo młodym wieku został praktycznie wyłączony z czynnego życia na skutek trwałego kalectwa fizycznego i psychicznego.

3) Pozwany posiadacz pojazdu twierdził w rewizji, że na poczet zadośćuczynienia należało zaliczyć kwotę 15 000 zł uzyskaną przez powoda jako odszkodowanie z tytułu znacznego pogorszenia się jego sytuacji życiowej (art. 446 § 3 k.c.). Zarzut ten był całkowicie bezzasadny, ponieważ w obecnym procesie chodziło o naprawienie zupełnie innej szkody, mianowicie poniesionej bezpośrednio przez poszkodowanego wskutek wypadku komunikacyjnego. Kiedy mówimy o wyrównaniu korzyści z uszczerbkiem (*compensatio lucri cum damno*), mamy na myśli następujący stan faktyczny. Zdarzenie stanowiące szkodę musi stanowić jednocześnie źródło pewnej korzyści majątkowej dla poszkodowanego (wyплата sumy ubezpieczeniowej itd.).¹⁰

Sąd Najwyższy nie skwitował jednak tego zarzutu lapidarnym stwierdzeniem, że przyznane powodowi w poprzednim procesie odszkodowanie nie stanowi korzyści majątkowej, która może ulec zaliczeniu. W uzasadnieniu wyroku została dokonana gruntowna analiza roszczeń przysługujących kilku poszkodowanym wskutek jednego wypadku komunikacyjnego. Dzięki temu znaczenie omawianego orzeczenia sięga o wiele dalej, aniżeli wynika to z treści samego rozstrzygnięcia. Punktem wyjścia rozważań Sądu Najwyższego jest stwierdzenie, że w każdym z tych procesów chodziło o odrębne, niezależne od siebie szkody. Rozpatrywana sytuacja niczym nie różni się od tej, jaka wystąpiłaby, gdyby śmierć ojca oraz utrata przez powoda zdrowia były następstwem dwóch różnych wypadków komunikacyjnych. Z tego słusznego stwierdzenia Sąd Najwyższy wysnuł konkluzję, która znalazła wyraz w pierwszej tctie omawianego orzeczenia. Okoliczność, że „dwa zdarzenia nastąpiły w wyniku jednego wypadku komunikacyjnego, nie ma wpływu ani na zasadę, ani na wysokość roszczeń dochodzonych przez poszkodowanego”. Taka sytuacja występuje właśnie w niniejszej sprawie, w której powód dochodził roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę z tytułu uszkodzenia ciała i wywołania rozstroju zdrowia (art. 445 § 1 k.c.). Zupełnie innym zagadnieniem jest przyznanie odszkodowania w związku ze znacznym pogorszeniem sytuacji życiowej powoda wskutek śmierci jego ojca (art. 446 § 3 k.c.). Mamy więc do czynienia z „roszczeniami odrębnymi i od siebie niezależnymi”. Dlatego prawidłowe jest rozstrzygnięcie określające samodzielnie wysokość należnego zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę, bez uwzględnienia odszkodowania zasądzonego na rzecz powoda w innej sprawie z tytułu znacznego pogorszenia się jego sytuacji życiowej wskutek śmierci ojca (art. 446 § 3 k.c.). Deklarując pełną aprobatę przytoczonej tezy

⁹ Warto zaznaczyć, że w wyroku z dnia 7.VIII.1969 r. (OSNCP 1970, poz. 91) Sąd Najwyższy przyznał zadośćuczynienie w wysokości 75 000 zł, chociaż poszkodowany nie doznał istotnego upośledzenia czynności umysłowych. Inna rzecz, że jego cierpienia fizyczne były szczególnie ciężkie.

¹⁰ Por. A. Szpunar: Ustalenie odszkodowania w prawie cywilnym, Warszawa 1975, s. 96.

oraz wspierającej ją argumentacji, ograniczam się do dorzucenia kilku uwag, które nasunęły mi się przy studiowaniu tej części orzeczenia.

Dobrze się stało, że teza została sformułowana w sposób ogólny, umożliwiającą jej szerokie zastosowanie. W szczególności pominięta została właściwie nieistotna okoliczność, że powód dochodził wymienionych roszczeń w odrębnych procesach. Sąd Najwyższy uniknął także niebezpieczeństw związanych z fałszywym postawieniem sprawy, jakoby chodziło tutaj o zaliczenie uzyskanej korzyści majątkowej (odszkodowania z art. 446 § 3 k.c.) na poczet zadośćuczynienia. Punkt ciężkości rozstrzygnięcia leży gdzie indziej. Roszczenia z art. 445 i 446 § 3 k.c. mają charakter odrębny i są od siebie niezależne, ponieważ wynikają z dwóch różnych zdarzeń (uszkodzenie ciała i śmierć osoby bliskiej). Bez znaczenia jest okoliczność, że te dwa zdarzenia nastąpiły w wyniku jednego wypadku komunikacyjnego. Trzeba jednak zaznaczyć, że w tej dziedzinie możemy mieć do czynienia z różnymi układami stosunków faktycznych, co stanowi źródło dodatkowych komplikacji (o czym w dalszym toku rozważań).

4) Sąd Wojewódzki oddalił powództwo poszkodowanego o rentę. Uzasadnienie tego rozstrzygnięcia obejmowało kilka punktów. Sąd Wojewódzki uznał, że gdyby powód nie uległ wypadkowi, nie osiągnąłby jeszcze zdolności do zarobkowania. Poza tym powód otrzymuje w związku ze śmiercią ojca rentę rodzinną z funduszu ubezpieczeń społecznych w wysokości 1 685 zł miesięcznie. Po uwzględnieniu dodatkowych świadczeń rentowych, należnych mu dożywotnio z tytułu umownego ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków młodzieży szkolnej, powód ma na swoje utrzymanie łącznie kwotę 2 350 zł miesięcznie. Sąd Wojewódzki uznał, że kwota ta powinna zaspokoić potrzeby poszkodowanego, choćby wymagał on częściowo opieki ze strony innej osoby.

Uwzględniając rewizję powoda w tym zakresie, Sąd Najwyższy uchylił wyrok w części oddalającej żądanie zasądzenia renty i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. Obszerna i przekonująca argumentacja sprowadza się do dwóch zasadniczych punktów.

Po pierwsze, niedopuszczalne jest zaliczenie na poczet dochodzonej przez powoda renty świadczenia w wysokości 2 000 zł kwartalnie z tytułu umownego ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków młodzieży szkolnej. Ubezpieczenie to ma charakter dobrowolny, a składki ubezpieczeniowe płacili rodzice powoda. Celem tego ubezpieczenia nie jest, oczywiście, ograniczenie cywilnej odpowiedzialności osoby, która była sprawcą nieszczęśliwego wypadku. Chodzi wyłącznie o polepszenie sytuacji życiowej ucznia, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Przyznane temu uczniowi odszkodowanie jest świadczeniem PZU wynikającym z umowy ubezpieczenia. Natomiast roszczenie powoda o rentę opiera się na zupełnie innej podstawie prawnej. W stosunku do pozwanego posiadacza pojazdu podstawę tę stanowi art. 444 § 2 k.c., przewidujący pod pewnymi warunkami uprawnienie do żądania renty odszkodowawczej. Natomiast pozwany zakład ubezpieczeń jest zobowiązany w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego (obecnie § 16 i 17 rozporządzenia).

Stanowisko Sądu Najwyższego w tej sprawie znalazło ostateczny wyraz w drugiej tezie omawianego orzeczenia. Według niej brak jest podstawy prawnej do przyjęcia, że roszczenie poszkodowanego o naprawienie szkody wynikłej z wypadku komunikacyjnego zostało zaspokojone świadczeniami PZU na jego rzecz z tytułu umownego ubezpieczenia młodzieży szkolnej. Teza ta opiera się na analizie obowiązującego stanu prawnego. Żaden bowiem przepis nie wyłącza kumulacji roszczeń odszkodowawczych z tytułu szkody na osobie, doznanej w wypadku

komunikacyjnym, oraz świadczeń przysługujących na podstawie umowy ubezpieczenia NW zawartej z PZU na koszt poszkodowanego. W szczególności kumulacja taka jest dopuszczalna w świetle przepisów rozporządzenia o ustalaniu odszkodowania na podstawie obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej (OC). Na poczet tego odszkodowania zalicza się tylko „przyznane tej samej osobie, z tytułu samego zdarzenia, świadczenia z obowiązkowych ubezpieczeń następstw nieszczęśliwych wypadków” (por. obecnie § 21 rozporządzenia). Nie zalicza się zaś odszkodowania z tytułu innych ubezpieczeń, chyba że chodzi o szkodę majątkową, co w rozpoznawanej sprawie nie ma miejsca.

Po drugie, pobierana przez powoda renta rodzinna z funduszu ubezpieczeń społecznych ma na celu zaspokajanie jego normalnych potrzeb. Jest więc „swoistym ekwiwalentem tego, co łożyłby na utrzymanie powoda jego ojciec”. Rentę w tej wysokości pobierałby powód również wtedy, gdyby w ogóle nie doznał uszczerbku w zdrowiu wskutek wypadku komunikacyjnego. Z dokonanych ustaleń wynika, że osiągnąłby on dopiero w 1976 roku zdolność do samodzielnego utrzymania się. Jednakże powód twierdzi, że w związku z doznany uszkodzeniem ciała i rozstrojem zdrowia ma on dalsz idące potrzeby, podyktowane koniecznością udzielania mu przez inną osobę pomocy w codziennych czynnościach życiowych. Dochodzi on od pozwanych renty w wysokości 700 zł miesięcznie właśnie w celu zaspokojenia wymienionych potrzeb. Sąd Wojewódzki zakwalifikował wadliwie to roszczenie jako oparte na przepisie art. 446 § 2 k.c. (renta na rzecz osób, względem których ciążył na zmarłym ustawowy obowiązek alimentacyjny). Tymczasem powód opiera swe roszczenie na tym, że w wypadku komunikacyjnym „doznał on sam uszczerbku w zdrowiu, i to w stopniu pociągającym za sobą wzmożony koszt utrzymania przez zapewnienie pomocy ze strony innej osoby”. Sąd Najwyższy podkreślił, że podstawą prawną tak rozumianego roszczenia jest przepis art. 444 § 2 k.c. (renta na rzecz bezpośrednio poszkodowanego). Wobec ustalenia, że powód nie osiągnąłby jeszcze zdolności do samodzielnego utrzymania się, przedwczesne byłoby rozważania nad określeniem wysokości renty. Omawiane roszczenie powoda należy więc traktować jako żądanie renty tymczasowej (art. 444 § 3 k.c.). Sąd Najwyższy nakazał zbadać, czy stan zdrowia powoda wymaga dodatkowych wydatków wynikłych wskutek wypadku komunikacyjnego. W szczególności konieczne jest ustalenie, czy powód potrzebuje pomocy innej osoby i jakie to pociąga za sobą koszty. W razie pozytywnego ustalenia tych okoliczności należy zasądzić na rzecz powoda rentę tymczasową w wysokości niezbędnej do zaspokojenia tych dodatkowych potrzeb.

Przytoczone wywody Sądu Najwyższego wymagają komentarza. Może on być bardzo krótki, gdy chodzi o tezę o niedopuszczalności zaliczenia na poczet należnego odszkodowania świadczeń z umowy ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków młodzieży szkolnej. Tezę tę uważam za bezwzględnie słuszną i właściwie mamy do czynienia z nadmiarem argumentów przemawiających za takim rozwiązaniem. Uogólniając wyrażone przez Sąd Najwyższy zapatrywanie prawne, można powiedzieć, że w zasadzie świadczenia z umowy ubezpieczenia osobowego nie ulegają zaliczeniu na poczet odszkodowania. W rachubę wchodzi ubezpieczenie na życie lub od następstw nieszczęśliwych wypadków (por. art. 829 k.c.). Kumulacja świadczeń jest rozwiązaniem powszechnie przyjętym, jeżeli składki płacił ubezpieczający.¹¹ Jak wiadomo, w konkretnym wypadku składki ubezpieczeniowe płacili rodzice poszkodowanego.

¹¹ Por. W. Warkalio: *Ubezpieczenia a odpowiedzialność odszkodowawcza*, „Studia Cywilistyczne”, Kraków 1970, t. XVI, s. 117. Autor ten podkreśla, że w tej sytuacji świadczenia ubezpieczeniowe mają charakter dodatkowy.

Bardzo skomplikowane zagadnienia prawne powstają w związku z wywodami Sądu Najwyższego na temat renty przysługującej powodowi i jej charakteru. Zaczniemy od oczyszczenia przedpola, eliminując mniej istotne elementy, które nie powinny utrudniać oceny prawnej. Jak wiadomo, przepis art. 444 § 2 k.c. przewiduje przyznanie renty w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, gdy wypadek pociągnął za sobą ujemne następstwa o charakterze trwałym. Powództwo będzie uwzględnione, jeżeli została ustalona choćby jedna z wymienionych w ustawie okoliczności. Są nimi: utrata w całości lub części zdolności do pracy zarobkowej, zwiększenie się potrzeb poszkodowanego, zmniejszenie jego widoków powodzenia na przyszłość. Judykatura jest ustalona, jeżeli chodzi o przyznanie renty na rzecz poszkodowanego z tytułu zwiększenia się jego potrzeb, chociaż w chwili wypadku nie pracował on zarobkowo.¹² W szczególności w rachubę wchodzi wydatki związane z koniecznością korzystania z pomocy innej osoby. Ugruntował się pogląd, że małoletni może od razu wystąpić z roszczeniem o rentę z tego tytułu. Sprawa jest właściwie dość prosta. Zwiększone wskutek nieszczęśliwego wypadku potrzeby istnieją w chwili obecnej lub mogą dopiero powstać w przyszłości.¹³ Ażeby uprościć tok rozważań, pomijam kwestię zmniejszenia się widoków powodzenia na przyszłość, ponieważ stanowi ona przedmiot kontrowersji w orzecznictwie i doktrynie.¹⁴ Niepodobna jednak zaprzeczyć, że wskutek wypadku komunikacyjnego zmniejszyły się widoki powodzenia powoda na przyszłość. Okoliczności wymienione w art. 444 § 2 k.c. uzupełniają się wzajemnie i dlatego trzeba wszystkie brać pod uwagę przy ustalaniu odszkodowania.

Nietrudno wykryć pewne sprzeczności w wywodach Sądu Najwyższego na temat renty na rzecz małoletniego powoda. Z jednej strony, trafnie została podkreślona okoliczność, że poszkodowany domaga się renty z tytułu zwiększonych potrzeb wynikłych wskutek doznanego kalectwa, mianowicie związanych z koniecznością udzielania mu przez inną osobę pomocy w codziennych czynnościach życiowych. Trwałe kalectwo fizyczne i psychiczne powoda zostało ustalone porządkiem wszelką wątpliwość. Zdaniem moim, okoliczności te uzasadniały przyznanie mu renty definitywnej. W rachubę wchodziły koszty pomocy ze strony innej osoby, ewentualnie wydatki na odpowiednie leczenie, ażeby przynajmniej zapobiec pogorszeniu się stanu zdrowia. Z drugiej strony, Sąd Najwyższy przypisał istotne znaczenie okoliczności, że powód, gdyby nie uległ wypadkowi, nie osiągnąłby jeszcze zdolności do zarobkowania. Nie wchodzić w znane kontrowersje na ten temat, porzestaśmy na stwierdzeniu, że fakt ten może wpłynąć jedynie na przyznanie renty z tytułu utraty zdolności do pracy zarobkowej. Nie ma on żadnego znaczenia, jeżeli w grę wchodzi renta z tytułu zwiększonych potrzeb. Ale na tym sprawa się nie kończy. Sąd Najwyższy potraktował roszczenie powoda jako żądanie renty tymczasowej (art. 444 § 3 k.c.). Pomijając okoliczność, że powód takiej renty wcale nie żądał, można mieć wątpliwości co do celowości jej przyznania. Jak wiadomo, ustawową przesłanką przyznania renty tymczasowej jest niemożność dokładnego ustalenia

¹² Por. przykładowo orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 29.IX.1961 r. (CSNCP 1963, poz. 115) oraz z dnia 27.V.1966 r. (OSPiKA 1967, poz. 179). Okoliczność, że opiekę nad niedoświadczonym poszkodowanym sprawują członkowie rodziny lub domownicy, nie pozbawia go prawa do żądania renty z tego tytułu. Por. zwłaszcza orzeczenia SN z dnia 27.I.1964 r. (NP 1965, nr 5, s. 556 z głosem S. Garlickiego) oraz z dnia 4.III.1969 r. (OSNCP 1969, poz. 229).

¹³ Por. A. Szpunar: Roszczenie małoletniego o rentę wypadkową, NP 1968, nr 4, s. 525.

¹⁴ Por. uchwałę składu siedmiu sędziów SN z dnia 17.VI.1965 r. (OSPiKA 1965, poz. 196 z krytyczną głosem A. Szpunara). Zob. także J. Rezer: Naprawienie szkody wynikłej ze spowodowania uszczerbku na ciele lub zdrowiu (według prawa cywilnego), Warszawa 1968, s. 97.

wysokości szkody w chwili wydania wyroku. Zdaniem moim, jest rzeczą mało prawdopodobną, ażeby rozmiary poniesionej przez powoda szkody uległy w przyszłości radykalnej zmianie.

Pomijając jednak zgłoszone wątpliwości, stanowisko Sądu Najwyższego w tej kluczowej sprawie jest prawidłowe. Trzeba pamiętać, że w konkretnej sytuacji była wypłacana renta rodzinna z funduszu ubezpieczeń społecznych, która miała być ekwiwalentem tego, co łożyłby na utrzymanie powoda jego ojciec. Dlatego jest rzeczą zrozumiałą, że powód nie domagał się już renty odszkodowawczej z art. 446 § 2 k.c., jako pośrednio poszkodowany wskutek śmierci ojca. Przy innym układzie stosunków faktycznych renta z art. 446 § 2 k.c. wchodziłaby w rachubę, chociażby pośrednio poszkodowany w ogóle nie doznał uszkodzenia ciała w wypadku komunikacyjnym.

Tyle na temat konkretnego rozstrzygnięcia. Wyłania się jednak pytanie natury ogólnej, jaki jest wzajemny stosunek między roszczeniami o rentę z art. 446 § 2 i 444 § 2 k.c., w szczególności, czy są one od siebie niezależne. Pytanie to może być bardzo aktualne, jeżeli ofiarami wypadku komunikacyjnego były osoby, które należały do tej samej rodziny. Przypuśćmy więc, że zginęła osoba (np. ojciec), na której ciążył ustawowy obowiązek alimentacyjny względem innego poszkodowanego (np. syna). Ten ostatni doznał w tym samym wypadku komunikacyjnym uszkodzenia ciała i może być uprawniony do żądania renty na swą rzecz (art. 444 § 2 k.c.).

Punktem wyjścia rozważań musi być stwierdzenie, że mamy wówczas do czynienia z dwoma odrębnymi zdarzeniami (śmiercią ojca oraz uszkodzeniem ciała doznany przez syna). Dlatego należy najpierw ustalić, jakie roszczenia odszkodowawcze przysługują z tytułu tych zdarzeń. Niepodobna zaprzeczyć, że roszczenia o rentę z art. 446 § 2 i 444 § 2 k.c. są od siebie częściowo zależne. Z gospodarczego bowiem punktu widzenia przyznanie rent odszkodowawczych z art. 446 § 2 i 444 § 2 k.c. może służyć podobnym celom, co nie zmienia jednak ich kwalifikacji prawnych.¹⁵ Trzeba pamiętać, że w tej dziedzinie mamy do czynienia z bardzo różnymi układami stosunków faktycznych. W związku z tym nasuwają się następujące uwagi:

Jeżeli poszkodowany (np. małoletni syn) utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej, czas trwania każdej z tych rent jest odmienny. W tym punkcie przejawia się zależność omawianych obecnie roszczeń. Renta z art. 446 § 2 k.c. należy się z reguły do chwili, w której małoletni osiągnąłby zdolność do podjęcia odpowiedniej pracy zarobkowej, gdyby nie uległ wypadkowi. Tak długo ciążyłby na zmarłym ustawowy obowiązek alimentacyjny. Od tej chwili powinna być przyznana renta z tytułu utraty przez poszkodowanego zdolności do pracy zarobkowej (art. 444 § 2 k.c.).

Sprawa przedstawia się inaczej, jeżeli małoletni domaga się renty z powodu zwiększenia się jego potrzeb lub zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość. Z dotychczasowych wywodów wynika, że kumulatywny zbieg roszczeń o rentę z art. 446 § 2 i 444 § 2 k.c. jest wówczas możliwy. Trzeba jednak pamiętać, że nie powinno to prowadzić do nie usprawiedliwionego wzbogacenia poszkodowanego. Rozważmy te zagadnienia na prostym schemacie. Celem renty z art. 446 § 2 k.c. jest zaspokojenie normalnych potrzeb poszkodowanego wskutek śmierci osoby bliskiej. Musimy także uwzględnić możliwości majątkowe i zarobkowe zmarłego. Naomiat renta z art. 444 § 2 k.c. ma na celu zaspokojenie zwiększonych potrzeb o charakterze trwałym, wynikłych wskutek uszkodzenia ciała lub rozstroju zdro-

¹⁵ Por. A. Szpunar: Odszkodowanie w razie śmierci osoby bliskiej, *iw.*, s. 76.

wia. Podział odszkodowania należnego z wymienionych tytułów nie jest rezultatem ścisłej kalkulacji, lecz ma jedynie charakter przybliżony.

Zastanówmy się obecnie nad orzeczeniem SN z dnia 30.X.1972 r. (OSNCP 1973, poz. 159),¹⁶ w którym omawiane zagadnienia odgrywały doniosłą rolę. Musimy pominąć wiele kwestii, które dość luźno wiążą się z głównym nurtem niniejszych rozważań. Z tego punktu widzenia jest rzeczą obojętną, że wypadek komunikacyjny nastąpił wskutek zderzenia się dwóch pojazdów mechanicznych. Ponieważ interesuje nas określony aspekt tego splotu zagadnień, możemy do niego ograniczyć ocenę prawną. Dla naszych celów zbędna jest wykładnia przepisów przewidujących ograniczenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń za szkody wyrządzone osobom bliskim posiadaczowi pojazdu (obecnie § 18 rozporządzenia). Sąd Najwyższy słusznie przyjął, że w konkretnej sytuacji zakład ubezpieczeń odpowiadał w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza drugiego pojazdu, który uległ zderzeniu. Z tych względów istotne znaczenie ma jedynie pierwsza teza orzeczenia SN z dnia 30.X.1972 r., która dotyczy ustalenia wysokości należnego powódce odszkodowania. Pomińmy kwestię przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody (art. 362 k.c.).

Skutki katastrofy komunikacyjnej były tragiczne: powódka doznała ciężkich uszkodzeń ciała, a jej mąż zmarł. Wyłoniło się pytanie, czy na poczet przysługującego powódce odszkodowania należy zaliczyć świadczenia wypłacone jej z tytułu ubezpieczenia NW w związku ze śmiercią męża w tym samym wypadku. Na to pytanie Sąd Najwyższy słusznie udzielił odpowiedzi przeczącej, która znalazła wyraz w tezie orzeczenia. Argumentacja Sądu Najwyższego przebiega w skrócie następująco:

Na poczet odszkodowania zalicza się z obowiązkowego ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków tylko te świadczenia, które „zostały przyznane tej samej osobie i z tytułu tego samego zdarzenia” (por. obecnie § 21 rozporządzenia). Z tej zasady prawnej wynikają doniosłe konsekwencje praktyczne. Na poczet odszkodowania należnego poszkodowanej żonie nie można zaliczyć świadczeń przyznanych i wypłaconych jej z obowiązkowego ubezpieczenia NW w związku ze śmiercią męża w tym samym wypadku. Śmierć męża i własne obrażenia ciała doznane przez żonę są dwoma różnymi zdarzeniami. Uzasadniają one świadczenia z odmiennych tytułów prawnych. Dlatego w ogóle nie może być mowy o kumulacji świadczeń wynikających z różnych ubezpieczeń.

Powódka dochodziła roszczeń z art. 444 i 445 k.c., powołując się na własne obrażenia cielesne, których następstwa były poważne. Jej powództwo zostało początkowo uwzględnione tylko w bardzo skromnym zakresie. W szczególności nie została przyznana powódce renta (art. 444 § 2 k.c.), chociaż utraciła ona w poważnym stopniu zdolność do pracy zarobkowej. Sąd Najwyższy uchylił wyrok w tej części i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. Nie została wyjaśniona okoliczność, czy powódka domagała się także stosownego odszkodowania z art. 446 § 3 k.c. w związku ze znacznym pogorszeniem się jej sytuacji życiowej wobec śmierci męża. Sąd Najwyższy nakazał zbadanie tej sprawy i ustalenie stopnia, w jakim sytuacja życiowa powódki uległa pogorszeniu wskutek śmierci jej męża. Nie została jednak wyjaśniona dalsza kwestia, czy zaliczenie wspomnianego już świadczenia z tytułu ubezpieczenia NW byłoby dopuszczalne na poczet tego odszkodowania. Można poprzestać na stwierdzeniu, że w świetle wywodów Sądu

¹⁶ Orzeczenie to aprobuja A. Szpunar, W. Wanatowska: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie prawa cywilnego materialnego (za II półrocze 1972), NP 1974, nr 7-8, s. 1033.

Najwyższego w uzasadnieniu wyroku z dnia 30.X.1972 r. roszczenia z art. 445 i 446 § 3 k.c. mają charakter odrębny i są od siebie niezależne. Natomiast zbieg roszczeń o rentę z art. 446 § 2 i 444 § 2 k.c. nie wchodził w rachubę.

Długa jest lista orzeczeń, w których chodziło o wynagrodzenie szkód wynikłych wskutek uszkodzeń ciała doznanych przez osoby należące do tej samej rodziny.¹⁷ Ich analiza jest jednak zbędna w ramach niniejszych rozważań. Okoliczność, że szkody powstały wskutek jednego wypadku komunikacyjnego, nie zmienia zasadniczo oceny prawnej roszczeń dochodzonych przez poszkodowanych. Panuje bowiem zgoda co do tego, że każdej z tych osób przysługuje samodzielne roszczenie. Innymi słowy, szkoda została wyrządzona każdemu z poszkodowanych z osobna.

Spróbujmy teraz podsumować i częściowo uzupełnić dotychczasowe wywody. Okazuje się, że problemy szczególnego rodzaju powstają wówczas, gdy mamy do czynienia z dwoma zdarzeniami: śmiercią oraz uszkodzeniem ciała (rozstrojem zdrowia) osób, które należą do tej samej rodziny. W tej sytuacji dana osoba może być jednocześnie bezpośrednio i pośrednio poszkodowanym. Otóż okoliczność, że te dwa zdarzenia nastąpiły w wyniku jednego wypadku komunikacyjnego, nie ma zasadniczo wpływu na ocenę roszczeń dochodzonych przez poszkodowanego. Roszczenia te bowiem mają charakter odrębny i wynikają z różnych zdarzeń. Tak sformułowana zasada prawna ulega jednak pewnym modyfikacjom. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim wysokości i czasu trwania renty należnej poszkodowanemu. Kumulacji roszczeń z tego tytułu przeciwstawia się znany motyw legislacyjny, streszczający się w tezie, że odszkodowanie nie powinno być źródłem nie usprawiedliwionego wzbogacenia się poszkodowanego. Wiemy również, że jest rzeczą bardzo trudną przeprowadzić ścisłą linię demarkacyjną między roszczeniami osób prowadzących nadal wspólne gospodarstwo domowe i żądających odszkodowania z powodu śmierci żywiciela. Założmy, że w sprawie rozstrzygniętej wyrokiem SN z dnia 9.VIII.1974 r. z powództwem odszkodowawczym wystąpiłyby także inne osoby (np. matka powoda, jego rodzeństwo itd.). Można wyrazić przypuszczenie, że układ stosunków kształtowałby się mniej korzystnie dla powoda jako pośrednio poszkodowanego.

Szczególne komplikacje powstają, jeżeli śmierć nastąpiła dopiero w pewien czas po wypadku komunikacyjnym.¹⁸ W rachubę mogą wchodzić wówczas trzy grupy roszczeń. Do pierwszej z nich zaliczymy roszczenia tego poszkodowanego, który potem zmarł. Wymienione wierzytelności mogą przejść w myśl ogólnych zasad (art. 445 § 3, 922 k.c.) na jego spadkobierców. Do drugiej grupy należą roszczenia osób pośrednio poszkodowanych wskutek tej śmierci (art. 446 k.c.). Mają one charakter samodzielny i powstają wprost na rzecz uprawnionych z tego tytułu. Do trzeciej grupy zaliczymy roszczenia osób, które doznały uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia wskutek tego samego wypadku komunikacyjnego. Zaliczenie otrzymanych korzyści majątkowych jest źródłem dodatkowych komplikacji. Ograniczam się do zasygnalizowania tego splotu zagadnień, nie podejmując nawet próby ich rozwiązania.

¹⁷ Por. przykładowo orzeczenie SN z dnia 10.IX.1965 r. (OSPİKA 1967, poz. 174 z głosem K. Stefaniuka). Momentem centralnym w orzeczeniu była kwestia, czy w razie przyczynienia się poszkodowanego ujemne skutki (obniżenie odszkodowania z mocy art. 362 k.c.) ponoszą również osoby mu najbliższe pozostające z nim we wspólnocie domowej.

¹⁸ Ilustracją skomplikowanego charakteru tych sytuacji prawnych jest orzeczenie SN z dnia 3.VI.1966 r. (OSPİKA 1968, poz. 6 z głosem J. Rezlera), które dotyczyło odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy. Zob. także wyrok SN z dnia 9.X.1974 r., OSPİKA 1975, poz. 142.